GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 39. — W Srodę dnia 15. Lutego 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9 Lutego.

Głos Radcy Stanu Prezesa Banku Polskiego, Lubowidzkiego, miany na Posiedzeniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w zastępstwie Jaśnie Wielmożnego Radcy Tajnego Fuhrmann, Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu dnia 20. Stycznia (1. Lutego) 1837 roku. — „Panowie! Polecenie JWgo Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, innemi zatrudnieniami dziś zajętego, wkłada na mnie przyjemny obowiązek zagajenia obecnego posiedzenia władz Towarzystwa Kredytowego, na którem zdanie Sprawy Dyrekcyi Głównéj ma być przedstawione. Zdania te sprawy, które, dzięki Opatrzności, przez lat jedenaście niczem przerwane nie były, skreślać będą dokładnie historyą Instytucyi, która w stosownym czasie zaprowadzona, właściwie do potrzeb kraju zastosowana, ważne i rozległe przyniosła mu korzyści. Krótki przeciąg czasu, który jedno zdanie sprawy od drugiego rozłącza, może na pierwszy rzut oka nie dostarczyć interesujących rezultatów, bo drobnemi zdają się czynności, na które się co dzień patrzymy, i które w jednakowym sposobie się powtarzają. Znika widok ogółu przed szczegółami; lecz kiedy skutki ważność dzieła wykażą, wtenczas najdrobniéjsze okoliczności nabierają interesu i badawczemu umysłowi służą za przedmiot rozwagi. Kto nad dziejami administracyi kraju naszego zastanawiać się będzie; kto śledzić przedsięweźmie położenie jego finansowe, obieg kapitałów a z niemi źródła bogactwa narodowego, ten zwrócić musi uwagę na Towarzystwo Kredytowe, jego zasady, organizacyą i szczegóły postępowania — jego wzrost, postęp i skutki jakie zrządziło. W zdaniach sprawy Waszych, Panowie znajdzie potrzebne ku temu wyjaśnienie — spostrzeże w nich, jak pierwszym w kraju naszym przykładem utworzona została ważna Instytucya, któréj kierunek pod opieką Rządu, lecz bez jego wpływu, samym obywatelom poruczony został, jak powołani zaufaniem współobywateli z gorliwością i poświęceniem się wzięli się do poruczonego im dzieła, jak z początku główne trzeba było łożyć starania, aby Towarzystwo zawiązać się mogło; — jak dalej postępowanie prawe, a zarazem ujmujące i obywatelskie, usuwało wątpliwości niechęci i przesądy, które każda nowość choć najzbawienniéjsza spotykać zwykła; — jak dalej starano się wszystkie szczegóły postępowania trafnemi określić przepisami, iżby nic arbitralności nie zostawić, a w stosunkach utworzonych prawem Władz

Towarzystwa potrzebną zaprowadzić i zapewnić harmonią; — jak baczne oko zwracano na porządek rachunków i wszystkie szczegóły administracyi, a obok tego szybkiem działaniem i niezmordowaną pracą zwiększano liczbę stowarzyszonych, aby byt Towarzystwa ustalić i niezawisłym uczynić. Skutek odpowiedział tym szlachetnym usiłowaniom, i teraz pod względem porządku administracyjnego stanęliście Panowie na stopniu dokładności, którą za przykład przedstawić można; udzielone zaś pożyczki stanowią massę kapitałów, daleko przenoszącą początkowe zamierzenia, i które dostateczne były zasilić tak rolnictwo jakoteż różne odnogi przemysłu krajowego i rzetelnem dla nich stać się dobrodziejstwem. Co także o gruntowności zasad i zarazem użyteczności Towarzystwa Kredytowego świadczyć będzie, jest ta powechna przychylność, jaką sobie nietylko u wszystkich klas mieszkańców, ale i u władz krajowych zjednało. Mimo tak rozlicznych stosunków z władzami sądowemi, skarbowemi i administracyjnemi, mimo przeciwne go czasem jednych i drugich interesu, nie zaszły żadne kollizye lub spory; a jeźli gdzie wydarzyły się nieporozumienia, nie zbywało nigdy na chęci wynalezienia środków pojednawczych, któreby obustronne zadowolenie zyskały. Starajcie się Panowie i nadal tę wzajemną utrzymywać harmonią i zasługiwać ciągle na opiekę Rządu, której Towarzystwo dotąd doznawało, i która do trwałości jego bytu i pomyślności niezbędnie jest potrzebna."

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Lutego.

Listy z Marsylii donoszą o przybyciu tamże Pułkownika Taillandier i dodają, że korpus muzyki 18go pułku natychmiast go serenadą zaszczycił.

Dziennik Journal de Paris został sprzedany za 45,000 fr. Gazeta ta nadal zrana wychodzić będzie, a rozumieją też, że się zupełnie ministeryalną stanie.

Xiążę Orleans przybywszy wczoraj do Vincennes, przypatrywał się doświadczeniom czynionym przez Generała Gourgaud z rakietami palącemi, nowego urzązrądzenia, na wielki kaliber. Doświadczenia te przewyższyły wszelkie oczekiwania tak pod względem lotu i siły, jako też pod względem ognia, jaki z siebie wydają, przebijając wszystko, co dosięgną.

Onegdaj aresztowano tu Pana Jousselin-Lasalle, Dyrektora tak zwanego Théâtre français. Niewiadoma jest przyczyna tego aresztowania; zdaje się atoli, iż zawinił w rzeczach rachunkowych przez udowodnione mu podstępy.

Wczoraj zabrano dziennik Charivari z powodu umieszczonego w nim artykułu o funduszach dla Xięcia Nemours i posagu dla Królowéj Belgijczyków.

Z Strasburga, dnia 3. Lutego.

Gazeta Górnego i Dolnego Renu obejmuje następujący artykuł: „Wiadomość o oddaleniu Generała Voirol, sprawiła w Strasburgu powszechny smutek i zadumienie. Usiłowaliśmy dojść przyczyn tego równie niespodzianego jak nadzwyczajnego postanowienia; nie udało się to nam jednak i nie wiemy wcale, jakie przyczyny Ministra wojny do kroku tego spowodowały. Generał Voirol dzisiaj wyjechał do Paryża. W chwili odjazdu jego dziedziniec hotelu 5téj dywizyi pełny był ludzi, którzy z ubolewaniem Generała w pojazd wsiadającego i odjeżdżającego widzieli. On sam nie mógł tyle na sobie przemódz, aby uczucia swoje zupełnie przytłumić. Byłoto smutną sceną dla wszystkich świadków tego rozstania się. Cieszmy się nadzieją, że Generał Voirol przez obecność swoję wszystkie oddali od siebie obwinienia, które i jego i całą publiczność mocno zmartwiły. Poczytujemy to za zaszczyt być tłumaczem przykrych uczuć mieszkańców miasta naszego i nadziei, którą się cieszą, że Generał Voirol znowu wkrótce do nas powróci. Jestto tylko zapewne nieporozumieniem, a nieporozumienie to musi się wkrótce wyjaśnić przez otwarte i rzetelne oświadczenia Generała Voirol. Jestto szczérem życzeniem całego miasta Strasburga."

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 26. Stycznia.

Słychać, że dn. 19 wieczorem na radzie ministrów nad pytaniem się zastanawiano, czyby Pan Mendizabal bez narażenia przyzwoitości z zatrzymaniem tytułu ministra skarbu z prywatną missyą do Londynu udać się mógł, końcem zawarcia nowéj pożyczki tamże. Nie zdecydowano dotychczas pytania tego, lecz projekt ten w ogólności nie zyskał zadowolenia, kiedy w tém tylko wybieg ministrów upatrują, aby go usunąć i zabezpieczyć na przypadek powstania, którego ten minister pierwszą zapewne padłby ofiarą.

Od dni kilku obiegają niepokojące pogłoski, o mającém w stolicy wybuchnąć powstaniu. Policya nadzwyczaj czynna, ma się na baczności. Wiedziano oraz, że mnóstwo osób aresztowano. Wszakże dotychczas wszystko spokojnie.

Wczoraj wojska w koszarach były konsygnowane, ponieważ z przyczyny wyjazdu Generała Narvaez rozruchów się obawiano. Generał wspomniony udaje się do Cuenzy,

którą mu rząd jako miejsce pobytu wyznaczył, ponieważ bez pozwolenia korpus swój opuścił.

Wiadomości z Walencyi brzmią niepomyślnie. Cabrera na czele 4000 piechoty i 1000 jazdy wtargnął do téj prowincyi, gdzie obecnie wojsko jego najgorszych się dopuszcza bezprawi. Uprowadził on z sobą z wielu miejsc Alkaldów, oficerów gwardyi narodowéj i znakomitych obywateli, za których znacznego wykupu żąda. Małżonka Alkaldy z Godilla musiała 12,000 realów za uwolnienie swoje zapłacić. Cabrera sam raniony i musi się dać przez żołnierzy nosić w lektyce.

Z jednozgodnych doniesień w **Times** i **Kuryerze** angielskim z San Sebastyanu z dn. 26. Stycznia, pokazuje się, że nadzieja rozpoczęcia działań wojennych przez Krystynistów jeszcze nieco daleka. Wiadomość o przybyciu dywizyi Ribery do San Sebastyanu, nie potwierdziła się. Oczekiwano jéj dopiero za dni kilka. Wszakże korrespondent **Kuryera**, człowiek, jak się zdaje, żywéj zbyt wyobraźni, przypisuje wielkie znaczenie powrotowi Adjutanta Generała Evans z Pampelony i oczekiwanemu w dn. 27. przybyciu pułkownika Wylde z Bilbao; wnosi stąd, że odwłoka w zamierzonych operacyach długo potrwać nie może.

Portugalia.

Z **Lizbony**, dnia 26. Stycznia.

W nocy na d. 19. m. b., albo raczéj w piątek zrana przybyło kilka osób do pomieszkania pierwszego Ministra, Visconde Sa da Bandejra, donosząc mu, że Królowa w towarzystwie Xięcia Terceiry i Marszałka Saldanhy właśnie w téj chwili do Santaremu się wybrała. Visconde pospieszywszy natychmiast do pałacu Królowéj dowiedział się tam, że wszyscy mieszkańcy pałacu spokojnie śpią. Podstęp ten nie zmierzał tylko do zawiedzenia Ministra, owszem rozumieją powszechnie, iż sprawcami onego ultraliberaliści, którzy sobie tuszyli, że Minister, skoro się o tém zdarzeniu dowie, natychmiast rozkaże, żeby gwardya narodowa się zgromadziła i żeby na alarm uderzono; rozumieli więc, że w powstałém wówczas zamieszaniu plany swoje do skutku przyprowadzić potrafią.

Wyszedł tu nowy plan organizacyjny dla armii, stósownie do którego odtąd z 24,000 piechoty i 3080 jazdy składać się ma.

Stósownie do wiadomości z Loulé, Remeschido mieszkańców Algarbii ciągle niepokoi. Przed kilku dniami hufiec z 106 ludzi złożony, pod dowództwem dzikiego Bajo, wtargnął do wsi Ameixal; wszyscy mieszkańcy już poprzednio ucieczką się ratowali. Hufiec ten został tam przez 3 godziny, a złupiwszy i zniszczywszy wszystko, wyruszył traktem, gdzie cztery pikiety ustawił, aby woz pocztowy, idący z pieniędzmi rządowemi z Almadovar, zatrzymać. Jakoż istotnie wieczorem pocztę przejęli, rozpieczętowali listy i gazety a doczytawszy się w nich, że Don Miguel w Madera oczekiwany, uwierzyli temu i bardzo się ucieszyli. Bajo dał kwit, że pocztę przejął, w słowach następujących: „Wóz pocztowy został przez wojsko pod mojém dowodztwem będące za rozkazem gubernatora wojennego Algarbii zatrzymany i otworzony.“

Lizboński korrespondent gazety **Morning-Chronicle** pisze z dnia 26. Stycznia: Od d. 23. m. b. nie zaszło tu nic nowego. Izba Reprezentantów rozbierała na wczorajszém i onegdajszém posiedzeniu swojém przepisane w konstytucyi formuły przysięgi; — rzecz bardzo małoznaczną. — Wrażenie uczyniła (co zresztą w Lizbonie nie jest nic rzadkiego) pogłoska o zamachu na życie Xięcia Ferdynanda przedsięwziętym. Dochodziłem rzeczy téj dokładniéj i słyszałem, że Xiążę w towarzystwie dwóch oficerów (podobno Anglików) do pałacu konno wracał, gdy człowiek łachmanami okryty zastąpiwszy mu drogę dwoma wielkiemi kamieniami na niego rzucił; szczęściem chybił celu. Hultaj ten zowie się Mercier. Jestto Francuz i grał wielką rolę w klubie rewolucyjnym Lucota. Człowiek ten albo istotnie szalony, albo udaje waryata. Nasze postępowanie z tą karykaturą Fieschiego mogłoby służyć za przykład dla rządu francuzkiego, ile że człowiek ten do rzędu włoczęgów należy, którzy po kraju naszym wszędzie się tułają. Pan sobie wystawić nie możesz, jak szkodliwy wpływ ten najniegodziwszy stek społeczeństwa francuzkiego na wszystkie towarzyskie, moralne i polityczne stósunki stolicy portugalskiéj wywiera. Rząd zapewne tyle będzie miał zdrowego sądu, iż tego Brutusa sansculotskiego sądom zwyczajnym dostawi, a te niemylnie najlepszym środkiem przeciw patryotyzmowi jego osądzą, wziąść kilka pleczystych tęgich parobków i kazać tym, ażeby go chłostając dobrym batem, przez ulice przepędzili. Przekonany jestem, iż większeby sprawiło wrażenie, gdyby Meuniera przez 6 miesięcy co tydzień raz po ulicach Paryża publicznie smagano, jak jeżeli go stracą. Kot dziewięcio-ogonny (jak wiadomo, narzędzie kary w armii angielskiéj) nie obudza żadnéj litości, jeżeli go w porze i należycie używają; przeciwnie karę śmierci pewna i na nieszczęście liczna klassa ludu uważa za męczeństwo. — Tylekroć już twierdzono, iż Królowa przy nadziei, że pogłoskę o tém tą razą w obieg puszczoną, tylko powtarzam, nie da-

ąc jéj wiary. — Że położenie Xiężnéj Braganca i jéj stósunki u dworu nie są zbyt przyjemne, owszem przykre, łatwo sam pojmiesz. Nie miesza się wszelako do spraw politycznych, lubo ją otacza towarzystwo, w którym każda kobieta, a mianowicie piękna, stronnictwo dla siebie tworzy. Zresztą wpływ jéj na Królową znakiem, że naszemu młodemu, nieco dziwacznemu władzcy nie zupełnie na mądrości zbywa. Jeżeli albowiem Donna Marya z własnego działa natchnienia, nie jest zawsze pewną swéj sprawy, czy rozumnie postąpiła, idzie albowiem często za popędem nierozmyślnego uczucia. Ale rzadko pobłądziła, ile razy rozsądnego zdania Cesarzowéj, z wdzięków równie jak geniuszu słusznie słynącéj, usłuchała. Na nieszczęście ta znakomita dama wkrótce nas podobno opuści. W przyszłym miesiącu przedsięweźmie podróż do Monachium; przecież nie zabawi tam zbyt długo; cieszę się przynajmniéj tą nadzieją, bo na dworze tutejszym, gdzie podłe zabiegi, wyuzdana swawola i płytkość panują, jéj obecność była i jest prawdziwém życia osłodzeniem.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 12. Stycznia.

Wypadek zabrania okrętu „Vixen“ stanie się może ważniejszym, aniżeli powszechnie sądzono. Początkowo bowiem upowszechniło się zdanie, że Lord Durham pod względem kroku tego rządu Rossyjskiego z gabinetem Cesarskim się zgadza, że więc i Lord Palmerston daléj sprawy téj rozbierać nie będzie. Ale wprost nadeszłe tu z Londynu wiadomości zwiastują, że szanowny Viscount (Palmerston) rzecz wcale inaczéj uważa i że od rządu Rossyjskiego uroczyście zupełnéj się domagał satysfakcyi, t. j. zwrócenia okrętu z ładunkiem i wynagrodzenia domu, który przez to szkodował. Łatwo sobie wyobrazić można, z jaką ciekawością odpowiedzi gabinetu Rossyjskiego oczekują. Jeżeli, czego się powszechnie obawiają, odpowiedź ta nie będzie zadowalniającą, rozpocznie się niemylnie między obydwoma rządami (Anglii i Rossyi) żywa i długa korrespondencya i wymiana nót dyplomatycznych, co lubo spokojności może nie nadweręży, jednak zaufanie zachwieje i gazetom anti rossyjskim w Anglii obszerne nastręczy pole do powstawania przeciw Rossyi.

Wyśledzono nareszcie tych, którzy od niedawnego czasu znaczną ilość fałszywych pieniędzy tureckich w obieg puścili. Są to Francuzi, a stolica tutejsza była głównem miejscem ich robót. Przed 6 miesiącami przybyło tu dwóch ludzi, którzy się mienili jubilerami, i wspólnie z pewnym szanownym domem handlowym francuzkim założyli fabrykę złotych łańcuszków i innych wyrobów ze złota. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, mieli dobry odbyt, żyli wystawnie, i ciągle pracowali. Jeden z nich atoli wyjeżdżał często do Smyrny, Brussa, i innych miast handlowych tureckich, gdzie zakupował znaczną ilość jedwabiu i innych towarów. Gdy się zaś okazało, iż puszczone w obieg fałszywe pieniądze pochodziły z owych miast, a wzmiankowany dom handlowy francuzki starał się znaczne summy fałszywych pieniędzy zamienić na papiery, powzięto więc podejrzenie na obu mniemanych jubilerów, którzy z tego powodu niedawno umknęli. Wspólnicy ich, należą do handlowego domu francuzkiego, bawią jeszcze w tutejszéj stolicy, co okazuje, w jakim stanie jest prawodastwo krajowe tureckie względem chrześcian, gdy tacy jawni zbrodniarze mogą tu spokojnie zostawać, dla tego, iż są pod opieką francuzką.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 13. *Lutego* 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	12	6	—	1	13	6
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	—
Groch . . .	—	26	—	—	—	27	—
Ziemiaki . .	—	8	6	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	20	—	—	1	22	6
Beczka spirytusu . . .	13	15	—	—	14	—	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 9. *Lutego* 1837.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	i	1	28	9
Żyto . . .	1	4	—	-	1	2	6
Jęczmień wielki	—	27	6	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	3	9	-	—	26	3
Owies . . .	—	22	6	-	—	20	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	7	6	i	2	2	6
Zyto . . .	1	5	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	6	10	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—